Wieści znad Drzewiczki

Kwartalnik, nr. 1/5/93

KOŁO PRZYJACIÓŁ DRZEWICY

Feliks Wójcik

Wiosna

Śniegi już tają, a rzeki szumią
W powietrzu skowronka dźwięk radosny
Przebiśniegi w lasach kwitną
To nadchodzącej znak wiosny
Nieśmiało listki rozwijają drzewa
Po lasach, polach wierzby płaczące
Już zieleń ściele się wokół
I wnet kaczeńcee zakwitną na łące
Co dzień to cieplej, co dzień pięknie
Już klucze dzikich gęsi lecą
A na przylaszczkach na skraju lasu
Brylantowej rosy krople świecą
Wiosna już wokół, gdzie spojrzysz
Okryła wszędzie wszystko kwiatem
I cała gama zapachów płynie
Wiosennym, radosnym światem

Szanowni Czytelnicy, wiosennym wierszem pióra p.Feliksa Wójcika rozpoczynamy pierwszy numer naszego kwartalnika wydanego w tym roku.Jest to już piąte nasze pismo wydane od roku 1992.
Życzymy Państwu przyjemnej lektury i dużych osobistych korzyści z wiadomości historycznych zawartych w naszym kwartalniku "Wieści znad Drzewiczki"

Redakcja

Drzewica, marzec 1993r.

Zciszone echa o powstaniu styczniowym z lat 1863 - 1864 w Drzewicy i jej okolicach

W miesiącu styczniu tego roku minęła 130 rocznica wybuchu powstania zwanego "styczniowym" o którym starsi coś niecoś wiedzą z opowiadań, przekazów, a pokolenie młodsze mało lub prawie nic. Jest to wynikiem pozbawienia w podręcznikach szkolnych z okresu powojennego szerszych wzmianek a nawet całkowitego pominięcia tego tematu. Dziś chcemy zajrzeć do niektórych wspomnień świadków i uczestników tych minionych epizodów i zapoznać z nimi naszych Czytelników. Obrazują one walki o wolność Ojczyzny, jakie miały miejsce na naszych i ościennych terenach w owych ponurych latach, kiedy na ziemiach polskich panoszyły się rządy carskiej Rosji, jak również świadczą o heroiźmie Polaków, o ich wzmaganiach i losach w powstaniu styczniowym. By przybliżyć tę z pomnianą już przeszłość warto tu powołać się na szereg godnych uwagi notatek jakie zawiera "Dziennik" pani Anieli Dobieckiej powinowatej z rodziną baronów Reyskich, która w owym czasie przebywała we dworze nad Drzewiczką skrzętnie notując dzień po dniu uwagi o tym co i gdzie się działo, o bitwach i potyczkach oddziałów powstańczych z oddziałami wojsk carskich, kto i kiedy został aresztowany, uwięziony bądź wywieziony na Sybir. Autorka owego "Dziennika" Aniela Dobiecka będąc żoną Teodora Dobieckiego pułkownika wojsk polskich była szczególnie uczulona na losy powstania i jej uczestników, dlatego też pozostawiła bogatą informację i spostrzeżenia w tej materii o których warto wiedzieć i pamiętać.

Oryginał - rękopis omawianego "Dziennika" znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Jego kopię posiada w swoich cennych zbiorach pan Roman Gorzelak, który udostępnił nam wgląd do tegoż dokumentu, dzięki czemu możemy przekazać Czytelnikom co ważniejsze zapisy. I tak pod datą dnia 7 stycznia 1863 - sobota p.Dobiecka zanotowała:

- Kurier z Wąchocka przejeżdżał. Kosynierów 200-tu z rozpuszczonych przez Łakińskiego pracowało w fabryce. Podchodząc do Studziannej Wodziński z 12-toma końmi przejeżdżał przez Drzewicę.

Pod kolejnymi datami autorka pisze:
11 stycznia - środa: Jezierański z wojskiem wyszedł ze Studziannej
3 maja 1863 niedziela : Cały oddział Lipińskiego złożony z 70-ciu ludzi konno nadciągnął do Drzewicy. We dworze /Reyskich -dop.autora/ jadł i bawił do 8-ej wieczorem. Na noc poszedł do Dąbrówki, było w nim dwóch Smarzyńskich, z których jeden gra na fortepianie. Adiutant Jakub nazywa się Rejnert, akademik Antoni Szmigielski, a urzędnik Artur Trzciński. Oprócz tych są w tym oddziale: dwóch braci Brochockich, Szynke syn nadleśniczego rządowego.Bitner właściciel Garbarni w Warszawie, Teofil Drużycki syn kasjera z fabryki drzewickiej poszedł z tym oddziałem.
4 maja - poniedziałek : W południe ten sam oddział przechodząc do Rzucowa zatrzymał się parę godzin w Drzewicy. Obóz Drewnowskiego ma 700-set ludzi, po większej części Rawiacy. Sprzedają sól w Nowym Mieście.
6 czerwca - sobota: Przyjechał Zakrzewski,później Libiszewski jako kwatermistrz od Wielobyckiego /pr.dziedzic wsi Radzice/. Ten ostatni na czele 40-tu ludzi dobrze umundurowanych i na koniach przejeżdżał przez Drzewicę udając się do Studziannej.
28 czerwca - niedziela: 50 dragonów i 25 kozaków przyjechało na rewizję do Drzewicy o 17 po południu. Zaraz po przyjeździe złapali powstańca Syczyńskiego, który z oddziału Bończy wracał do domu, żeby po czterech miesiącach zobaczyć się z matką, żoną i dziećmi. Jechał konno przed dragonami, strzelał na wiwat, w karczmach się zatrzymywał, na koniec w żyto się schował i tam go znaleziono. Około 5-tej godziny w chwili kiedy dragoni mieli wyjeżdżać,wjechał na swoje nieszczęście ks.Piwowski do miasteczka. Dragoni zatrzymali go,zrewidowali i za list i pieniądze przy nim znalezione zaaresztowali i wzięli ze sobą do Opoczna. W godzinę po ich wyjeździe nadciągnął Lipiński z swoim oddziałem złożonym z 20 ludzi. Idzie z rozkazu Komitetu na Ukrainę.Nocowali w Drzewicy.
10 lipiec - piątek:"Dzieci Warszawskie" stoją w Ossie. Przysłali po żywność. Naprzód przyjechał po nią braciszek. Później porucznik od ułanów i czterech znów.Zaledwo wrócili od Ossy rozpoczęła się bitwa, trwała od 5-tej do 8-mej. Moskale pod dowództwem Majora Szokalskiego szli z Opoczna na Przysuchę, Rusinów, Sulgostów, Klwów, Odrzywół i Kamienną Wolę do Ossy. Było piechoty 300 ludzi i 80 kozaków. Naszych pod Żychlińskim było 250 strzelców, 200 żuawów, 270 kosynierów i trochę kawalerii. Po trzy razy Moskale

atakowali i cofali się, za trzecim razem weszli do Ossy, ale się zaraz cofnęli za nadejściem Grabowskiego z 108 konnicy i Rudowskiego z 200 strzelcami, 70 kosynierami i 40 konnymi. Noc przerwała bitwę. Moskale wrócili do Kamiennej Woli. Nasi zostali w Ossie.

11 lipca sobota: Nad ranem wyszli do Studziannej i przeszli Pilicę pod Inowłodzem. Moskale wrócili o 8-mej do Ossy. Zrabowali ją i zabrali mocno rannego przywódcę kosynierów. Resztę rannych zostawili i wrócili do Opoczna. Nasi mieli 20 zabitych, 36 rannych z tych 18 leży w Ossie, 3 w Drzewicy, 9 w Studziannie, 6 za Pilicą w Rawskim.

14 lipca wtorek: Dragoni wpadli na rewizję albo raczej na kradzież do dworu. Ten sam szwadron co był tutaj 28 czerwca. Oficerowie Assiew i Medjanow nie przyszli na rewizję. Dopiero później nadeszli i odebrali kradzione rzeczy, ale tylko część ich się odnalazła. Junkier mieniący się baronem ściśle wszystkie papiery przeglądał. Szli z Radomia na Borkowice, Goździków, Smogorzew, Rusinów do Drzewicy, i z Drzewicy na Jelnię, w której także odbyli rewizję do Opoczna. - Wieczór był partyzant z partii Oksińskiego rozpuszczoneji jazdy Lüttticha, która się trzymała aż do bitwy w Chorzenicach za Przedborzem, tam została rozproszona w piątek 3 lipca. W tej bitwie był śmiertelnie ranny Roman Bocheński. Później wyleczony.

23 lipca czwartek: Partia Grabowskiego złożona z 200 konnicy i 50 piechoty przechodziła około 10-tej z rana przez Drzewicę, zniszczyli mosty i poszli do Radzic, tam odpoczywali kilka godzin i poszli ku Tomaszowowi. Nocowali w Białobrzegach opoczyńskich. Potem poszli do Zatorówka za Tomaszów i tam nocowali z piątku na sobotę. Potem skierowali się ku Rawie.

3 sierpnia poniedziałek: 50 dragonów, Assiew, Medjanow, Junkier i 2 oficerów od saperów popasali w Drzewicy. Żołnierze na piaskach, oficerowie we dworze. Przyjechali z Studziannej, pojechali ku Bielinom.

8 sierpnia sobota: Przechodziły rano 2 roty wojska z Pułkownikiem, poszli do Radzic, a stamtąd do Inowłodza. Tam także poszedł Jenerał z resztą wojska na Ossę i Studziannę,

9 sierpnia niedziela: Umarł w Drzewicy kosynier Jan Trzebiński z Pragi, ranny pod Ossą.

10 sierpnia poniedziałek: Wieczór była exportacja

11 sierpnia wtorek: Rano 50 kozaków przechodziło ku Nieznamierowicom. Wieczorem wracali.Wieźli uwięzionego P.Tytusa Świdzińskiego, a w Drzewicy wzięli P.Łopateckiego/pr.naczelnik poczty/ Zawieźli ich do Opoczna. Rano był pogrzeb kosyniera.

18 sierpnia wtorek: 7 ludzi między niemi Bogackiego z Topoli, Kozacy koło Przysuchy wprowadzili przez pola Drzewickie do Opoczna.

26 sierpnia środa: Wieczorem Stawecki w 40 koni i Rudowski w 20 koni przechodzili przez Drzewicę. Stawecki w poniedziałek miał utarczkę z Czengerym koło Mroczkowa w Radomskim. Miał wówczas 60 ludzi.Czengery zaś miał 7 rot i 200 dragonów. Przypadkiem na naszych natrafił. Zabił 1 partyzanta a wziął w niewolę trzech.

23 września piątek: Bitwa pod Żdżarami w Rawskim, powstańcy pod dowództwem Zielińskiego i Orłowskiego.Dwóch rannych w tej bitwie przywieziono do Drzewicy.Będą ich leczyć we dworze.

7 listopada sobota: O 9 wieczór 60 koni z konnicy Rudowskiego przeszło przez Drzewicę.

17 listopada wtorek:Wzięli nasi Leona Kornatę na Wesołówce.

19 listopada czwartek:Powiesili go w lasku Mroczkowskim.

1 grudzień wtorek: O 11 wieczór jeden pluton z partji Rawskiej, która się podzieliła po usunięciu się z Korytkowa na 4-y części przeszedł pod dowództwo Ziełkiewicza do Drzewicy. Jedli kolację, a o drugiej wyszli.Takaż partja była wówczas w Rusinowie. Zeszli się nad ranem w Nieznamierowicach.

2 grudzień środa: 1 rota Moskali wracała przez Drzewicę z egzekucji podatków.

3 grudzień czwartek:O 10 w nocy wpadli nasi formując się w Budach pod dowództwem Szemiota. Papiery u Burmistrza i Wójta Gminy spalili.

9 grudnia poniedziałek: Rudowski z 7 koniami wrócił w te strony zabrał piechotę i zebranych w Drzewicy i Gielniowie i poszedł dalej. Przyjechał szwagier Antoniego Łęgewicza rannego w głowę pod Żdżarami 23 września Włoch przyjechał.

8 luty 1864r. poniedziałek:Medjanow i 100 dragonów, Polaków i 70 piechoty przyli do Drzewicy.Żądali wydania dwóch powstańców przybyłych w wilię.

Zrobili rewizję i znaleźli Zdrowego ukrytego w kuźni. Zabrali go i poszli na noc do Rusinowa.

14 marzec poniedziałek: Ośmiu z kawalerii Szemiota między niemi 1 Węgier, 2 Niemców i kilku innych. Byli wieczorem w Drzewicy.

16 marzec środa: 30-tu z kawalerii Rudowskiego przechodziło przez Drzewicę.

25 marzec piątek: Z Bud o 4-tej rano przechodził w stronę Dąbrówki. Rota wojska z kapitanem Krywnosanem i 8 kozakami przyszła na stałe kwatery do Drzewicy.

Pocztówka wydana w 1913roku z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania styczniowego 1863 r.

- U góry - dyktator powstania - Romuald Traugutt
- u dołu - ubiory powstańców - popularne czamary, tataratki i inne, z węgierska, czyli po staropolsku pętelkowymi sznurami szamerowane kurty.

Pierwszy od prawej strony to przedstawiciel słynnych żuawów śmierci z białym krzyżem na piersiach, w arabskich fezach i z orientalnym haftem u rękawów.

Niechaj Polska zna

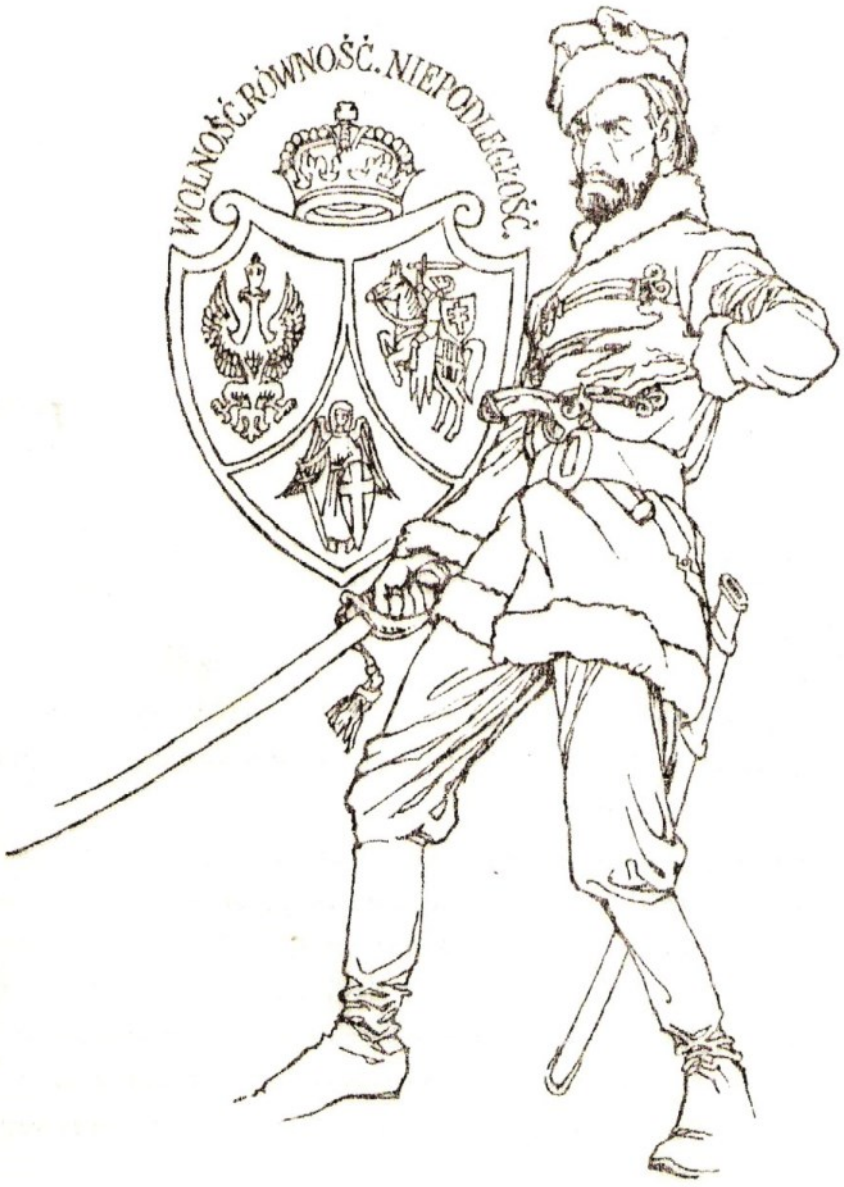

Wincenty Pol

Niechaj Polska zna

W krwawym polu srebrne ptaszę,
poszli w boje chłopcy nasze
Hu ha, krew gra,
duch gra, hu ha!
Niechaj Polska zna,
jakich synów ma !
Obok Orła znak Pogoni
poszli nasi w bój bez broni.
Hu ha, krew gra,
duch gra, hu ha !
Matko Polsko,żyj,
Jezus Maria, bij!
Naszym braciom dopomagaj,
nieprzyjaciół naszych smagaj.
Hu ha,krew gra,
duch gra, hu ha!
Niechaj Polska zna
jakich synów ma !

Dr Jan Piotr Dekowski nieżyjący już historyk i etnograf na pierwszej stronie swej książki zatytuowanej "Powstanie styczniowe 1863-1364" umieścił motto:
„Męczennicy,wyznawcy i bohaterowie nie giną - giną tylko odstępcy i słabi". Słowa te zaczerpnął z pisma "Naprzód" Organu Rządu Narodowego z 4 lipca 1863r.A dalej pisze tak:"Coraz bardziej zacierają się krwawe wypadki 1863r. Już do grobu kładą się ostatni żołnierze spiskowcy.Przychodzą nowe czasy i nowi ludzie, ludzie wolni, dla których tragedia narodowa owych krwawych lat musi być przykładem wielkiego poświęcenia i bezwzględnej miłości dla Ojczyzny".
Nawiązując do słów autora przekazujemy Państwu kolejne informacje dotyczące powstania styczniowego.

Wyjątki z rozdziału I

W powiatach brzezińskim, opoczyńskim i rawskim, oraz w Tomaszowie Mazowieckim, jak zresztą i w całej ówczesnej Polsce, pewna tylko część społeczeństwa, szczególnie o przekonaniach politycznych Stronnictwa Czerwonych, przyjęła entuzjastycznie sam wybuch powstania w dniu 22 stycznia 1863r. tudzież nowowyłoniony Tymczasowy Rząd Narodowy. Utworzone już przed tym tajne organizacje i zmobilizowane w znacznej mierze dwory szlacheckie i plebanie, stały się od razu ośrodkiem gorączkowej, i trzeba przyznać, bardzo pozytywnej pracy.

W Rzeczycy, w powiecie Rawskim, z pomocą miejscowego dziedzica, Wincentego Szwejcera, udało się w krótkim czasie zmagazynować w dworskiej stodole broń, zwłaszcza piki i dzidy. Kuźnie i wielkie zakłady żelazne, szczególnie w uprzemysłowionych dobrach Dembowskich w Przysusze i Reyskich w Drzewicy rozwinęły na skalę wielką produkcję kos. Kuźnice Drzewickie dostarczały nawet w późniejszym czasie jedno, czy więcej dział armatnich.

Po majątkach ziemskich koncentrowano dla powstańców co tylko się dało, a więc: odzież, bandaże, żywność, pasze, tudzież ludzi i konie. Jeden z większych magazynów prowiantowych został utworzony w Dłużniewicach Rudzkich, w ziemi opoczyńskiej. W Smardzewicach, będących wówczas w dzierżawnym władaniu Czerwińskich, zorganizowano specjalną stadninę,

Niektórzy wreszcie czując w sobie pieniącą się krew rycerską, poczęli na własne ryzyko organizować dla "leśnej wojny" małe oddziałki spiskowców, uzbrojonych najczęściej w myśliwskie dubeltówki, sztucery lub kosy.

To też, kiedy przyszło do orężnej walki i do objęcia władzy przez poszczególnych naczelników sił zbrojnych, warunki były już nienajgorzej przygotowane. Zresztą nawet topograficzne i geograficzne tutejsze tereny odpowiadały w zupełności. W walce podjazdowej olbrzymie połacie lasów mieszanych, o obfitym podszyciu, szerokie, a grząskie bagna i trzęsawiska, tudzież falistość terenu, oraz znaczne bogactwo wód bieżących, pozwalało na dłuższą metę prowadzić wojnę na śmierć i życie z najeźdźcą. Szczególnie te przyrodzone walory posiadała ziemia opoczyńska, zwłaszcza w szerokich, a piaszczystych dolinach Pilicy, Drzewiczki, Czarnej i Radomki, oraz okolice Studziannej, Przysuchy, Nowego Miasta, Lubochni i Strykowa.

Jedynie tylko chłop w tych okolicach nie odpowiadał w 90% rozpoczętej walce. Był przdewszystkim źle, albo zupełnie nie uświadomiony politycznie, a przy tym ciemny, jak przysłowiowa tabaka w rogu. W pierwszym rzędzie nie nawidził on szlachty, tej właśnie, co porwała za broń, aby orężem wykreślić nowe granice Polski. Celowo rozgrzebana reforma włościańska przez znienawidzony carat, zakłóciła spokój i porządek między dworem a chatą. Nie pomogły już żadne odezwy, ani manifesty, ani nawet zapewnienia samego Rządu Narodowego w dniu 22 stycznia o tym, że "ziemia, którą lud rolniczy postradał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkowo jego własnością, dziedzictwem wieczystym". Nie wzruszyła też wspomniana odezwa Garibaldiego nawołująca narody Europy do krwawej rozprawy z "bezprawiem, które trwać będzie dotąd, dopóki wolno będzie rzeźnikowi koronowanemu obalać toporem nieszczęśliwego sąsiada".

Jak bezdusznym i zacofanym był tutejszy chłop świadczą najbardziej obrazowo liczne z jego strony zdrady, enuncjacje i barbarzyństwa dokonane w ciągu całego rozpaczliwego powstania. Chłop polski był więc stracony w zupełności dla ofiarnej pracy w odzyskaniu wolnego bytu Polski.

Całe zatem brzemię odrodzenia upokorzonego i ciągle maltretowanego Narodu przypadło w udziale szlachcie, duchowieństwu i mieszczaństwu. Dzięki tym właśnie warstwom społecznym powstały i walczyły dziesiątki partyzanckich oddziałów przez tak długi okres czasu, nietylko w naszych okolicach, ale w całej Polsce.

Wyjątki z rozdziału II

Nominacją Rządu Narodowego zostali wyznaczeni, jako naczelnicy sił zbrojnych w ziemiach:

- rawskiej - generał Jeziorański - były oficer wojsk węgierskich
- w sandomierskim, a więc i w opoczyńskim - pułkownik Marian Langiewicz

Pierwsze zbrojne starcie i oficjalne przygotowanie w 1863 roku miały miejsce na ziemi rawskiej, w okolicach Strzybodza, gdzie nawet już w dniu 28 lutego doszło do krwawej potyczki Jeziorański utracił w tej krwawej rozprawie czterech strzelców oraz dwóch kosynierów. Rannych miał jedenastu, a wśród nich dzielnego dowódcę strzelców, Sokołowskiego. Zdobył tu "kilkadziesiąt sztuk karabinów, kilkanaście koni, cokolwiek amunicji i białej broni".

Wyjątki z rozdziału III

"Klęską pod Dobrą zakończono jakby pierwszy cykl walki podjazdowej na terenach ziemi rawskiej.Marzec i pierwszy połowa kwietnia były zupełnie spokojne. Burza przeszła w inne okolice.

Dopiero po Wielkiejnocy, w drugiej połowie kwietnia nastąpiło starcie oddziału Bończy z licznąarmią moskali. Miało to miejsce pod Gielniowem, w dniu 22 tegoż miesiąca. Wówczas wykonał on ze swoją konnicą obejmującą pięćdziesiąt czterech ludzi, tak wspaniałą szarżę, że pobił i zmusił do ucieczki wroga, ukrytego za murami grzebalnego cmentarza. Z pośród trzystu moskali, padło w tej potyczce ośmiu, kilku odniosło ciężkie rany. Po udanej walce Bończa uszedł w lasy odrzywolskie, gdzie został na Krzyżówkach pod wsią Rusinowem zaskoczony przez kolumnę majora Pleskaczewskiego i zmuszony do gwałtownego odwrotu na południe. Uciekając w głąb guberni radomskiej przez Smogorzów, natknął się znowu w dobrach Przysucha na nowy oddział nieprzyjacielski, z którym w dniu 27 kwietnia stoczył walkę, po czym ruszył przez Pińczów w krakowskie.

Wyjątki z rozdziału X

W tym mniej więcej czasie kiedy Skrzyński potykał się z wrogiem na linii Rokitnica - Nowe Stawy,w opoczyńskim uwijał się major Ludwik Żychliński. Mając w swoim oddziale 1300 ludzi, a więc 200 żuawów,300 strzelców, 600 kosynierów oraz 200 osób zupełnie pozbawionych broni,gotowy był w każdej chwili do orężnej walki. W dniu 10 lipca o godzinie 6-tej wieczorem,w czasie musztry, został wykryty przez majora Szukalskiego i wciągnięty do sromotnej walki.Wybornie przeciwstawił się dwom rotom piechoty i secinie kozaków, pchnąwszy na nich w pierwszym ogniu żuawów a w drugim odważnych i nieustraszonych kosynierów.W czasie rozgrywającej się potyczki przybył mu na pomoc z pobliskiej Studzianny Grabowyki wraz z trzema plutonami ułanów tudzież pół plutonem strzelców pieszych.Pomoc ta od razu zadecydowała o losach oddziału Żychlińskiego. Moskale silnie parci z lewego skrzydła przez Ludwika Brzozowskiego a z prawej przez ułana Grabowskiego załamali się i zaczęli w szalonej ucieczce ratować swoje życie.Wielu Moskali ukrytych w zbożu i krzakach zostało sromotnie wykłutych i wystrzelanych.Szukalski uciekając z resztą swoich niedobitków w kierunku Nowego Miasta pozostawił na placu boju 28 trupów i wielu rannych. Nadto powstańcy zabrali do niewoli 5 jeńców tudzież zdobyli sporo wartościowej broni i amunicji.Straty ze strony naszych były o wiele mniejsze.Zginęło pod Ossą według oficjalnych źródeł 4 powstańców

Powstaniec 1863r.

Typowy ubiór i uzbrojenie strzelca.
/współczesna fotografia/

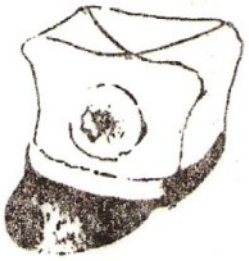

Czapka powstańcza
z 1863r. z kokardą i orłem
/ze zbiorów Muzeum WP/

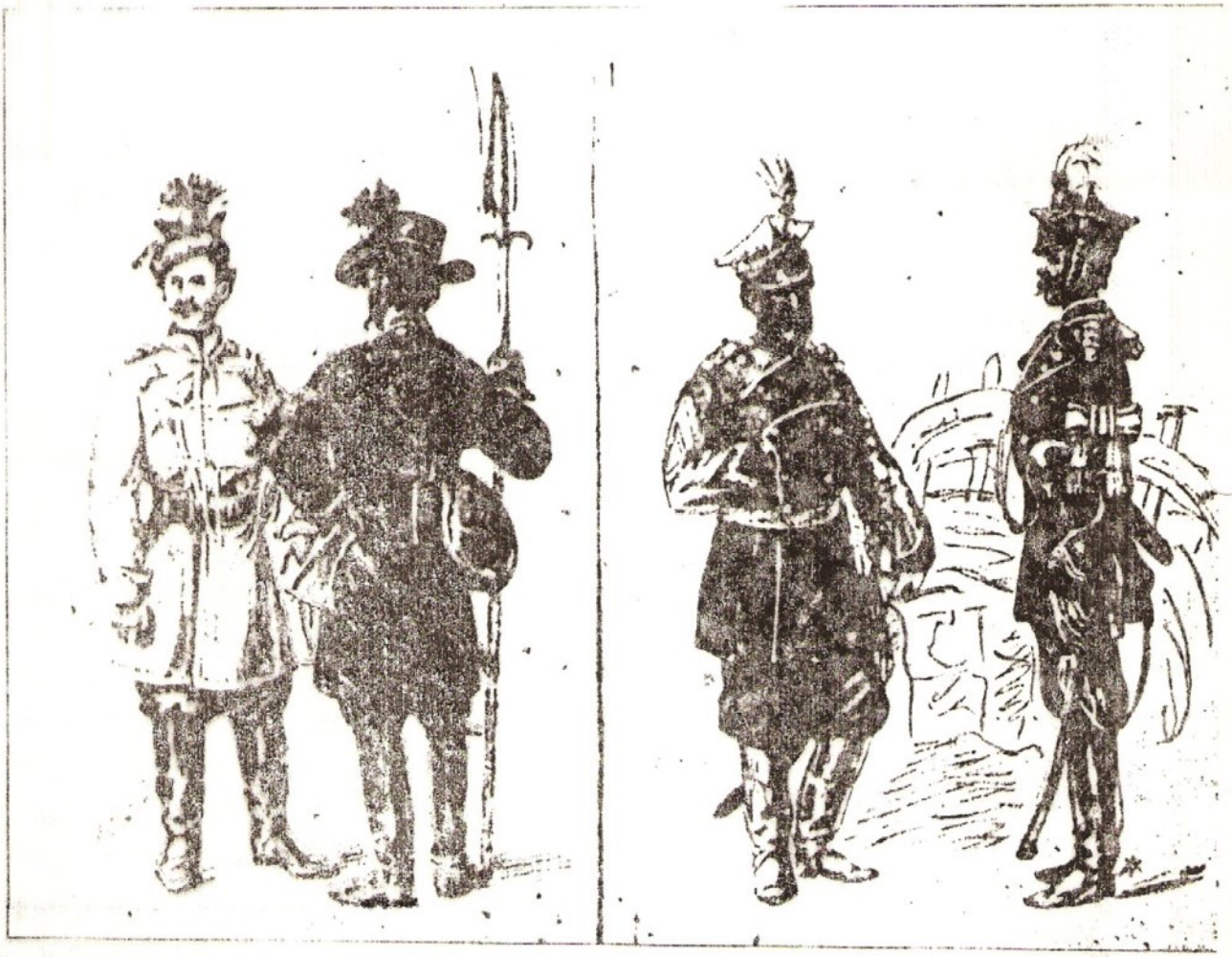

Projekty ubiorów wojsk powstańczych 1863r.
/malował J.Kossak/

a 16 odniosło ciężkie rany. Wielu też dostało się do niewoli a między innymi śmiały Pisanecki, dowódca kosynierów,który po upływie 48 godzin zmarł z ran jako jeniec rosyjski. Z powodu ciemnej nocy powstańcy już nie gonili zmykających Moskali,lecz zwinąwszy obóz ruszyli do Drzewicy gdzie ulokowali u mieszczan,księży i organisty wszystkich swoich rannych.Wśród nich byli: Rejewski,Korycki,Ilks,oraz Alojzy Rupniewski,student Uniwersytetu Jagiellońskiego.Na ogół straty pod Ossą były niewielkie.Żychliński zatem potyczkę wygrał i zwycięstwem tym zdobył sobie nie tylko stopień pułkownika ale przedewszystkim zaufanie zarówno u towarzyszy broni jak i u samego społeczeństwa.Toteż jego wkróce szeregi wypełniły się ludźmi z różnych oddziałów jak : Nałęcza,Topora, oraz ~~Kakxxxxxxxx~~ Kononowicza . Wiele też niedobitków uszło do jego oddziału po nieszczęsnej potyczce po Żdżarami w dniu 11 lipca gdzie Bajer wepchnięty na bagna w pobrzeżach rzeki Drzewiczki przez kozaków Krasnowa uległ okropnej porażce tracąc z górą 50 % swoich ludzi.

Wyjątki z rozdziału XIII

Epilogiem natomiast krwawej tragedii narodowej na naszych terenach było spotkanie Waltera Zagjażskim w dniu 9 kwietnia 1864r. pod Klinami w opoczyńskim,gdzie rzekomo powstańcy utracili aż 42 ludzi.

"....zaprawdę! są to synowie nasi prawdziwi polscy żołnierze!"

/ Z odezwy Rządu Narodowego do wojska z dnia 13.V.1863r./

Gaczyński Ignacy /1826-1879/będąc organistą w Drzewicy,pełnił w czasie powstania bardzo odpowiedzialną funkcję,gdyż był naczelnikiem parafialnym.Głównym zatem jego obowiązkiem było:gromadzenie,przechowywanie i dostarczanie dla oddziałów partyzanckich prowiantów, pieniędzy tudzież broni.Złapany razu pewnego na tym stanowisku przez włościan radzickich, został dotkliwie przez nich poturbowany. Niewiele wówczas brakowało abyłby wraz z całym ekwipunkiem za ich pośrednictwem dostał się w ręce Moskali.Smutnie też skończyło się, jak też i księdzu Stanisławowi Gordonowi,fundacja krzyża pamiątkowego w Drzewicy z napisem: "Ojczyznę,wolność racz nam wrócić Panie 1863r." Dzięki donosowi jednego z miejscowych szpilców zostali za to surowo ukarani.Krzyż został zniszczony a oni sami skazani na zapłacenie 2000 rubli.Nie wiadomo jakby naprawdę cała ta sprawa się skończyła gdyby nie protekcja barona Artura Reyskiego ówczesnego dziedzica Drzewicy.

Kuczewski Jakub,jako naczelnik poczty w miasteczku Drzewicy,współpracował czynnie w tajnej miejscowej organizacji. Głównym jego obowiązkiem była dostawa równych papierów i pieniędzy dla partyzantów. W czasie jednej z takich wypraw został schwytany przez watahę kozaków koło Drzewicy pod Górą zw.Żórawin.Wyrokiem Sądu Wojennego został skazany i wywieziony na Sybir, skąd niestety już do Ojczyzny nie wrócił,umierając na wygnaniu.Należy jednocześnie dodać, że był to synowiec/bratanek/ ks.dziekana Franciszka Ksawerego Kuczewskiego b.proboszcza drzewickiego.

Łopatecki Seweryn na krótko przed powstaniem kupiwszy w Drzewicy włókowe gospodarstwo, osiadł na nim.Jako obywatel zaciągnął się do powstania.Po klęsce pod Ossą, uszedł w lasy, oczekując na przyjście nowej partii. W międzyczasie został pojmany w Żardkach, gdzie go też zaraz przymocowano do końskiego ogona i powleczono do Drzewicy odległej o trzy kilometry.Nie dostawszy się nawet do miasteczka, zmarł w strasznej męczarni. Tak oto zginął jeden z najlepszych żołnierzy Dionizego Czachowskiego.

Reyski Jan Nepomucen, rodem z Drzewicy, zginął w 1863r.jako dowódca specjalnego oddziału walczącego w Sandomierskim. On to opanował miasto Sandomierz i w dniu 9 lutego 1863r. ruszył do Koprzywnicy, a potem połączywszy się z Langiewiczem, do Gór Świętokrzyskich.

Trepko Kazimierz, rodzony brat Ignacego i również posesor Strzyżowa, prawie cały swój majątek przeznaczył na potrzeby krajowe.Brał też zdaje się udział w potyczkach.Za uczestnictwo w powstaniu,skazano go na wygnanie z Ojczyzny.Towarzyszyli mu w tym nieszczęściu mieszczanie drzewiccy,Kaczorkiewicz oraz Ignacy Gosiczyński.

Trepko Oktawian,herbu Topór, pochodził ze szlacheckiej rodziny, osiadłej od niepamiętnych czasów w ziemi opoczyńskiej. W czasie powstania należał do Czerwonych i był całkiem odmiennych zapatrywań politycznych niż jego brat rodzony Włodzimierz.Nie tylko materialnie pomagał powstańcom, ale osobiście w ich szeregach walczył o wolność. W czasie chwilowego pobytu w swym rodzinnym majątku Strzyżów, został pochwycony, a następnie powieszony przez Moskali.

Trepko Włodzimierz, brat Oktawiana, był dziedzicem rozległego majątku Strzyżów pod Drzewicą.Mirosławski w swoich pamiętnikach nazywa go mężem zaufania w Organizacji Wiejskiej i wlicza do Stronnictwa Białych. W czasie samego powstania, zrywa z dawną polityką i staje się gorącym zwolennikiem walki orężnej.

Ks. Gordon Stanisław należał do bardzo ofiarnych i jednocześnie czynnych członków powstania. Jako dziekan skrzynecki i proboszcz Drzewicy miał pracę konspiracyjną znacznie ułatwioną, gdyż do swej dyspozycji miał wielu światłych i wybitnych parafian, a między innymi prawie całą szlachtę. To też w czasie toczących się walk podjazdowych na terenie powiatu Opoczyńskiego, plebania jego, jak też i sąsiednia organistówka, zamieniły się na magazyny, a czasowo nawet, po klęsce pod Ossą, na prowizoryczny, ale mocno zakonspirowany lazaret. Jak wysoce był patriotyczny, świadczy fakt, że mimo szalejących prześladowań i presji ze strony Moskali, odważył się wraz z organistą Ignacym Gaczyńskim wznieść obok kościoła krzyż z nielegalnym napisem:" Ojczyznę, Wolność racz nam wrócić Panie 1863 r."Dowiedziawszy się o tym moskale wpadli do Drzewicy, wywlekli z przed ołtarza ks.Gordona w szatach kościelnych i jako jeńca powiedli przed krzyż z zamiarem powieszenia go na nim. Dzięki jedynie silnej interwencji miejscowego dziedzica Artura barona Rayskiego, haniebny wyrok nie doszedł do skutku, lecz uległ pewnej zmianie. Otóż skazanego wraz z organistą na zapłacenie 2 tysięcy rubli, a krzyż ów został doszczętnie zniszczony. Goszczyńska Anna z Kredów, jako mieszkanka Drzewicy, zaciągnęła się do partii Stamirowskiego w charakterze markietanki. Zginęła ona podczas głośnego ataku na Ossę, pozostawiwszy po sobie jedynaczkę, Feliksę, również zamieszaną w krwawej zawierusze. Została pochowana pod jedną z figur przydrożnych między Ossą a Studzianną.

Goszczyńska Feliksa brała również czynny udział w powstaniu, lecz szczęśliwie przetrwała go, umierając w 1910 roku jako cicha zakonnica w klasztorze krakowskim.

Kaczorkiewicz, mieszczanin Odrzywolski, brał czynny udział w powstaniu. Służył w jednej partii z Kazimierzem Trepką. Z nim też dzielił długie wygnanie na Syberii.

Korycki Józef Bonawentura, syn Jana Nepomucena i Anieli z Rapackich. Piastował w dobie powstania styczniowego stanowisko burmistrza w Odrzywole. Jako obywatel polski, z pochodzenia szlachcić wychowany był na tradycjach patriotycznych. To też w 1863r. przystał od razu do walczących o wolność. Ujęty przez Moskali, został utopiony w jednej ze studni w Drzewicy.

Krumpel Ernest, z wyznania ewangelik, będąc w czasie krwawej rewolty dyrektorem żelaznych zakładów w Drzewicy, lał dla powstańców armaty i udzielał ponadto pomocy materialnej.

Sam bierze udział w potyczkach i bitwach. W obawie przed konfiskatą swych dóbr, sprzedaje Strzyżów a po ukończonych walkach osiada naprzód w Drzewicy jako administrator, a potem w Warszawie,gdzie kończy swój pracowity żywot.

Urbański Wojciech, urodzony w Drzewicy, był z zawodu giserem i pracował przez czas dłuższy w zakładach żelaznych w Kuźnicach Drzewickich.Brał czynny udział wraz ze swoim synem w powstaniu.Sam szczęśliwie ocalał w zawierusze,utracił jednak pod Ossą swego syna [illegible] na którego grobie umieścił później żelazny odlew ze swoimi inicjałami,tudzież rok 1863 i podobiznę Chrystusa Błogosławiącego. Zmarł Wojciech Urbański mając 60 lat.

Drzewica,pow.opoczyński. W okolicach i samej Drzewicy jest sporo mogił, szczególnie z samego okresu powstania. Na cmentarzu miejscowym odszukać jeszcze można tylko ślady po jednej z takich, która w ostatnich czasach została zrównana z ziemią. Spoczywają w niej zwłoki bohaterów z pod Ossy.Pod figurami i przydrożnymi krzyżami znajdują się również mogiły, ale już dziś zapomniane i porośnięte trawą i zielskiem.Są to miejsca wiecznego spoczynku zmarłych od ran powstańców, których skołatane życie skończyło się nie w lesie lub polu, lecz po domach mieszczan drzewickich.

Przed laty na cmentarzu w Drzewicy stał drewniany krzyż, jako bolesna pamiątka narodowej tragedii w 1863r.Była to fundacja ks.Gordona i Gaczyńskiego. Wkrótce po wystawieniu, krzyż ten uległ z nakazu władz rosyjskich zniszczeniu, a sami fundatorzy popadli w przykrą egzekucję.Podobny krzyż stał też przez pewien czas w Białobrzegach, ale spotkał go ten sam los.

Na podstawie "Dziennika" Anieli Dobieckiej i książki "Powstanie styczniowe 1863-1864" dr. Jana Piotra Dekowskiego

opracowali:

Roman Gorzelak

Elżbieta Pierścińska

Dalej bracia do bułata

Rajnold Suchodolski

Dalej bracia do bułata

Dalej bracia do bułata *
wszak nam dzisiaj tylko żyć,
pokażemy, że Sarmata
umie jeszcze wolnym być

Długo spała Polska święta,
długo biały orzeł spał;
lecz się zbudził i pamięta,
że on kiedyś wolność miał

Śmiałem skrzydłem on poleci
przez szczęk mieczów i kul grad,
zanim, zanim polskie dzieci,
tylko w zgodzie, za nim w ślad.

Będziem rąbać, będziem siekać
jak nam miły Bóg i kraj;
dalej bracia a nie zwlekać
z naszej Polski zrobim raj

W szlachetnej młodości żyle
staropolska płynie krew,
ufność, bracia w naszej sile
a wolności wzrośnie krzew!

Wivat gwardia narodowa
wojsko polskie, tobie cześć!
Bądź gotowe, bądź gotowe
za Ojczyznę życie nieść

Pieśń śpiewana w czasie powstania styczniowego

bułat - szabla o nieco innym kształcie, jest szersza na końcu niż przy dłoni. Typowa lechicka szablica,

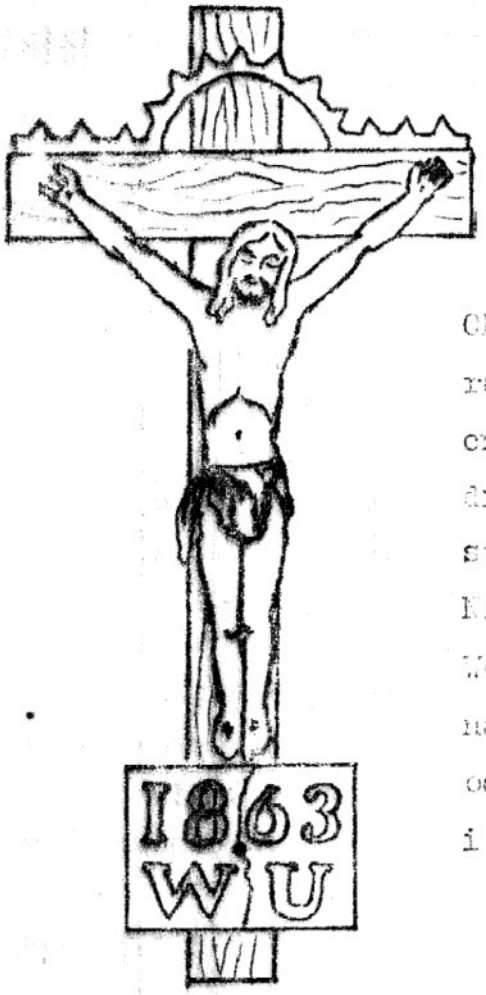

Rysunek przedstawia wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa odlanego w żeliwie i płytkę żeliwną z datą 1863 i inicjały WU. Chrystus i płytka umieszczone są na drewnianym krzyżu, który przybity jest do sosny. Postać Chrystusa ma 36 cm wysokości a w rozpiętości ramion 26 cm. Płytka żeliwna ma wymiary 15x11 cm. Kapliczka ta znajduje się przy leśnej drodze prowadzącej do Antoniowa po prawej stronie.

Niewątpliwie w tym miejscu pochowany jest syn Wojciecha Urbańskiego, gisera z Drzewicy, który na grobie tegoż " ... umieścił później żelazny odlew ze swoimi inicjałami, tudzież rok 1863 i podobiznę Chrystusa ... ".

Drugim znanym miejscem gdzie pogrzebani są powstańcy z 1863 roku jest kępa drzew na łąkach Koloni-Brzustowiec w pobliżu drogi prowadzącej do Gielniowa od lewej strony drogi do Opoczna. Spoczywają tam powstańcy polegli w potyczce pod Rożkiem, a którzy zostali tam pochowani sumptem dziedzica z Brzustowca.

Te znane a w przyszłości nowoodkryte mogiły powstańcze Koło Przyjaciół Drzewicy otoczy troskliwą opieką by tym samym oddać cześć i hołd i zachować pamięć o tych, którzy poświęcili swe życie o niepodległość Ojczyzny.

W przekazywanie wiadomości o takich mogiłach polecam się i z góry dziękuję za ich wskazanie.

- Ryszard Bogatek

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy naszym stałym Czytelnikom i ich rodzinom tradycyjnego smacznego jajka , dużo szczęścia i wzajemnego poszanowania rodzinnego. Niech radość Zmartwychwstania Chrystusa będzie dla nas wszystkich radosną nadzieją odrodzenia się szczęśliwej i dostatniej Ojczyzny.
Wesołego Alleluja !

Feliks Wójcik

Alleluja!

Pan Zmartwychwstały życie daje nowe
Nowe wskazuje światu drogi zbawienia
Tym co uwierzyli w moc Jego Imienia
Kierować się każe bliźniego miłością
Nikogo nie można mieć w swej nienawiści
Miłością zwyciężać a nie karać złością
A wtedy raj Boży na ziemię się ziści

Alleluja!

Naród polski co dobre niech uskrzydla
Niech pojednania nastąpi zamiast swarów złości
Gdy rezurekcyjne dzwony się rozdzwonią
W sercach wszystkich Polaków niech spokój zagości

Alleluja!